

## Przedpłata

w Krakowie:  
rocznie zhr. 16—  
kwartalnie „ 4—  
miesięcznie „ 1-35  
Za odosłanie ct. 20  
Na prowincji:  
rocznie zhr. 20—  
kwartalnie „ 5—  
miesięcznie „ 1-70  
Za granicą:  
miesięcznie zhr. 2—

Numer zwykły 8 ct.  
Niedzielną 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 8 rano.

**Ogłoszenia:**  
Za wiersz 6 ct. Od wy-  
razu w drobnych ogło-  
szeniach 1/2 ct.  
w „Nadesłanem“  
Wiersz zwykły 20 ct.  
Śluby, nekrologi,  
wiersz 40 ct.  
Do działu inseratów  
upelnomocniony  
Jan Strycharski.  
Rękopisów redakcja  
nie zwraca.  
Każda zmiana adre-  
su 10 ct.

Adres Redakcji:

Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

ZALOZYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.

Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:

Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Ze sprawy wschodniej.

(z) Już od dwu tygodni codziennie przynoszą nam depesze wiadomości o nowych niepokojach w Konstantynopolu. Słyszmy o aresztowaniach, rewizjach, wykrytych tajemnych podkopach i znalezionych narzędziach wybuchowych. Równocześnie pojawiają się sporadyczne nowe przykłady zdziczenia, do jakiego doprowadza tamtejszą ludność wzajemna głęboka nienawiść Armeńczyków i Turków. Zauważono w tutejszych dyplomatycznych kołach — pisał niedawno konstantynopoliński korespondent *Polit. Cor.* — iż ludność turecka aż do najniższej społecznie postawionych warstw, już w dzień po rozstrzeleniu, przez tajny komitet armeński ostatniego listu z pogroźkami do ambasadorów, miała o tym liście dokładne wiadomości. Uważano to powszechnie za wskazówkę, iż w razie nowego zamachu tajnego komitetu, należałoby się obawiać ponownego prześladowania i mordów, spełnianych na Armeńczykach. Obawę tę wzmacnia stwierdzona okoliczność, iż ze wszystkich klas tureckiego społeczeństwa od najwyższej do najniższej, ze strony oficerów, urzędników itd. dawały się tu słyszeć tego rodzaju groźby. Softom (studentom teologii) zakazano w ostatnich czasach surowo udawania się ze Stambułu do Galaty lub Pery. Ponieważ softowie dotąd nie brali udziału w nieprzyjacielskich krokach względem Armeńczyków, kłómaczą w Konstantynopolu ten zakaz tem, że się władze tureckie obawiają z ich strony jakiejś demonstracji. Donoszą dalej, iż w ostatnich dniach przedsięwzięto bardzo liczne aresztowania między Armeńczykami z „wyższych“ stanów, jako to kupcami, urzędnikami itd., a to z powodu znalezionych u nich rzekomo podczas rewizji kompromitujących papierów. Wielu jednak miało być aresztowanych na podstawie czczych podejrzeń i domysłów, lub dowolnego porównania ich pisma z pismem użytym do ułożenia owych papierów. Skutkiem tych aresztowań rośnie z dnia na dzień zaniepokojenie między Armeńczykami, a armeńscy kupcy zawiesili prawie zupełnie swe czynności. W ogóle bieg interesów i handel doznał wskutek opisanych wydarzeń prawie zupełnego zastoj, a następstwa tego stanu rzeczy nie dadzą się na przyszłość przewidzieć.

Tak wygląda stan rzeczy w Konstantynopolu, opisany spokojnie i zimno; można sobie jednak łatwo wyobrazić, ile się po za tym opisem kryje niechęci, łez, bólei i potajemnie wykonywanych wyroków, nadużyć i osłanianych przez władze okrucieństw. Z drugiej strony Armeńczycy chwycili się dla manifestowania swych praw okropnego środka zniszczenia, najnowożytniejszego z narzędzi mordu i najniebezpieczniejszego, bo ukrytego — bomby. Krok ten jest i praktycznie nierozumny, nie mówiąc już o wartości moralnej jego stosowania. Obudzić bowiem musi uczucie wstrętu nawet tam, gdzie dotychczas znajdowali zawsze Armeńczycy szczerych przyjaciół, współczujących ich niebezpiecznej doli. Nie można uważać za świętą sprawę tych, którzy jej bronią skrytobójstwem i ślepych mordem, dotykającym zarówno winnych jak i zupełnie niewinnych.

Nastrój obu stron walczących o byt fizyczny i moralny jest równie nieprzyjazny i równie groźny dla powszechnego spokoju. Jakkolwiekby władze tureckie poczuły się do obowiązku uprzedzenia wypadków przez wydanie odpowiednich zarządzeń. Dzień 16 b. m. przyniósł Porcie notę ambasadorów, stwierdzającą, iż dalsze dochodzenia nie osłabiły bynajmniej zapatrywania mocarstw na rolę, jaką władze tureckie odegrały w sierpniowych zaburzeniach. Nota podnosi, iż fakt, że dzięki karności wojska i policji na pierwszy rozkaz rządu usmierzone zostały dzikie czyny „ludzi z pałkami“, wskazuje tylko na to, iż w pierwszej chwili brakło władzom dobrej woli. To też nota czyni Portę odpowiedzialną za wszelkie wypadki, jakie zająć mogą. W tym samym dniu wydał też rząd turecki odezwę urzędową, wzywającą organy do spełnienia obowiązku, a grożącą karami wszystkim, którzy z bronią w ręku pochwyleni będą.

Czy na te przynajmniej formalnie poprawne za-

rządzenia wpłynął silniejszy nacisk mocarstw, czy zrozumienie położenia, trudno z pewnością powiedzieć. Z wielu oznak jednak zdaje się formować jako pewnik opinia, że ze strony mocarstw zostanie wywarty silny nacisk na sułtana, by zmienił dotychczasowy system rządów. Wynika to z głosów półurzędowej europejskiej prasy zarówno jak i z faktu wzmocnienia przez mocarstwa flot utrzymywanych w bliskości Konstantynopola, że już nie wymieniały pogłosek o wezwaniu sułtana do abdykacji. Fakt, że w samych tylko ostatnich dniach odpływają do Besika-Bai trzy okręty włoskie, że do Mityleny wpłynęły już trzy francuskie statki wojenne, a drugie trzy przygotowują się już w Tulonem porcie do wyprawy na wschodnie okolice Śródziemnego Morza, podczas gdy znajdują się tam już silne floty: angielska, francuska, rosyjska i niemiecka, fakt ten jest rzeczywiście wskazówką, iż mocarstwa powzięły plan zajęcia więcej niż dotąd stanowczego stanowiska. Przy sposobności notujemy tu także pogłoskę, według której na ostatniej konferencji ambasadorów miał reprezentant Anglii postawić wniosek zwołania europejskiej konferencji dla załatwienia kwestji wschodniej, której tylko częścią jest sprawa reform dla Armenii, a którą dopełnią dopiero reformy, które należy zaprowadzić w Macedonii. Pogłoska ta nie jest jeszcze stwierdzoną; gdyby nią była, znaczyłyby tyle co rozszerzenie w kołach dyplomacji pojęcia jej „zadań“ wobec Turcji z oportunistycznego załatwiania spraw bieżących na osiągnięcie do głębszych przyczyn wewnętrznych „sprawy wschodniej“.

Wróżyłoby to jednak także konsekwentny dalszy ciąg polityki angielskiej polegający na wyszukiwaniu coraz nowych punktów zaczepienia się wpływów zewnętrznych o wewnętrzne sprawy sułtańskiego państwa. Ostatnia ta uwaga sprowadza nas do angielskiego *enfant terrible* dzisiejszej jednomyślności kontynentalnych mocarstw, którego ostatnie *Erlebnisse* w biegu europejskiej polityki tworzą najwięcej obecnie omawiany epizod zachodni sprawy wschodniej.

Pisaliśmy już o gwałtownym ruchu na korzyść Armenii, jaki powstał nagle w ciągu kilku ubiegłych tygodni w Anglii, sekundowany na o wiele niższy ton w innych państwach Europy. Liczne artykuły dziennikarskie, rezolucje meetingów po miastach, listy byłych premierów i wybitnych osobistości politycznych głosiły konieczność rozbięcia panowania sułtana, lub przynajmniej złożenia z tronu Abdul-Hamida. Rozsiewano pogłoski o ważnych radach ministrów i wreszcie o wysłaniu na Morze Śródziemne zdwojonej ilości okrętów.

W całej Anglii rozległo się jakby echo nawoływań sędziwego Gladstona, który od tak dawna zajmuje się położeniem chrześcijan w Turcji. Ale jeśli Anglija spodziewała się wywołać w europejskich gabinetach oddźwięk swoich zamysłów, oblało ją rychło zimną wodą. Zwłaszcza rosyjska prasa zajęła wobec głosów angielskich wprost przeciwnie stanowisko. Pojawił się tam przedewszystkiem zarzut, iż Anglija chce wywoływaniem nowych zakłóceń na Wschodzie odwrócić uwagę gabinetów od innych jej bardziej konkretnych celów, a następnie zaznaczono niezwykle dobitnie, iż na wkroczenie któregośkolwiek mocarstwa bez wspólnego porozumienia nie zgodziłby się nigdy rząd rosyjski. Gdy równocześnie ogłoszono światu porozumienie austro-rosyjskie w sprawie tureckiej, które zdaje się mieć wszystkie cechy porozumienia przeciwdziałającego Anglii, zaczął się w *Foreign Office* zaznaczać ton jakby zwrotny. Komunikat biura Reutersa, artykuł *Timesa*, listy sir. Hugh Cecila i Dilkego były jego objawem. Anglija poczuła się odosobnioną i w niemocy wystąpienia samodzielnie przeciw wszystkim. I oto w krótkim czasie po raz drugi zaznacza się to jej odcięcie od „jednomyslniej“ reszty mocarstw w kwestji załatwienia sprawy wschodniej.

## Z obozu młodoczeskiego.

Wiedeń 21 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(d) Mowa p. Eima zaniepokoiła widocznie dobrego pana Vaszatygo, skoro z pośpiechem dał

na nią odpowiedź na zgromadzeniu wyborców w Kolinie. Vaszaty jest politykiem *sui generis*, a raczej maniakiem, któregoby właściwie na serjo brać nie należało. Ze względu jednak, iż bądź co bądź jest on przedstawicielem skrajnej frakcyjki w Kole czeskim, są jego wynużenia znaczące dla chwilowego kierunku i usposobienia młodoczeskich exaltados. Vaszaty pomimo brzemienia wieku, jaki nosi na barkach — jest on mało co młodszy od dra Riegera — posiada wielce niespokojną naturę i bez wojny zaciętej żyć nie mógł. Niedawno walczył piórem najżarliwiej przeciw Pacakowi, którego podobnie jak Riegera w swoim czasie nazywał „zdrajcą narodu“. Dr Pacak jednak nie pozostał dłużnym w odpowiedzi i oddał za nadobne, jeszcze piękniejszym w artykule, ogłoszonym w *Narodnich Listach* tak, iż *Politik* wobec tego stawia uzasadnione pytanie: jak mogą ludzie publicznie się tak bezczeszczący zasiadać w jednym klubie parlamentarnym?

W koliniejskiej mowie zajmował się p. Vaszaty wyłącznie ostatnią mową Eima, a polemizując z Eimem, obrzucił błotem klub młodoczeski, który według jego zdania, występuje się tylko rządowi. W zapale nazwał Eima nawet „galopenem rządowym“. Zapewne Eim udzieli mu właściwej odpowiedzi i sprawę podniesie w klubie.

P. Vaszaty żądał opozycji „na ostrze noża“ — brrrr! Stronnictwo młodoczeskie powinno według jego widzenia rzeczy walczyć wszelkimi środkami parlamentarnymi — dlaczego nie pięściami? — przeciw rządowi, a pod tem nie rozumie straszny ten człowiek z wyglądem tancerza, „tylko mowy“, lecz także wnioski nagłe, ażeby rozprawy Rady państwa przewlekać i jeśli rząd nie szanuje ustawy — wnioski nagłe, żądające postawienia rządu w stan oskarżenia. Obstrukcja jest zresztą wyprobowanym środkiem. Bez niej byłoby w Sejmie czeskim przeszły punktacje ugodowe.

Zgromadzenie przyjęło wywody jego zimno, a to właśnie jest znamieniem zwrotu w opinii publicznej w Czechach. Dawniej oklaskiwano nadzwyczajnie każdą skrajność, teraz sprawia ona mdłe tylko wrażenie.

Wobec tych gorszących atoli sporów pomiędzy członkami klubu młodoczeskiego prawdopodobnem jest bardzo, iż klub rozpadnie się już w najbliższym czasie na dwie frakcje, albo raczej, że większość klubu wyrzuci garskę krzykliwych wierzycieli, którzy podkopują powagę klubu, a sprawie czeskiej tylko szkodzą. Kółko Vaszatego jest bardzo nieliczne. Ma on bowiem tylko sześciu, lub siedmiu trabantów. Liczebnie więc klub nie wiele straci, natomiast moralnie zyska niezmiernie wiele.

## Protestacja.

Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! Przez wzgląd na dobro publiczne, upraszamy Szanowną Redakcję o umieszczenie w *Głosie Narodu* załączonej protestacji.

„Jako przewodniczący pierwszego zjazdu duchownych, prenumerujących *Prawdę*, protestujemy przeciw przekreśleniu prawdy i krzywdzącym insynuacjom, zawartym w artykule *Kurjera lwowskiego* z dnia 17 września p. t.: Łabajowa *Prawda* w oświeceniu samego duchowieństwa, a postępek tego, który tajemnicze poufnych obrad wyjawiał przed niepowołanymi i te obrady w dzienniku Kościołowi wrogim w fałszywym świetle przedstawił, piętnujemy jako zdradę, godną potępienia. Mianowicie odpieramy z oburzeniem haniebną obelgę, jakoby wśród duchowieństwa byli tacy, którzy chcą „lud za nos wodzić, zdradzać, oszukiwać i obełgiwać“, albo że dopiero teraz, „otworzyły się oczy niektórym księżom“ i „światać poczyna w ich głowach i sercach sprawiedliwość“, bez względu na „szykany biskupów“; bo duchowieństwo było, jest i będzie zawsze ludowi z serca życzliwym, ale do obozu radykalnego nigdy nie przejdzie i nie zerwie solidarności, którą nie „na nędzy ludu ukuło“, ani odmówi posłuszeństwa winnego Biskupom.

Co do treści obrad, oświadczamy, że mowcy,



02. 4116 / 1896

którzy na pierwszym zjeździe głos zabierali, nie tylko nie podzielali bałamutnych i radykalnych dążeń autora rzeczonygo artykułu, ale wypowiedzieli następujące zasady, przeciw którym nikt nie zaprotełował: że duchowieństwo ma być i nadal czynnym działaczem w sprawie ludowej, ale w duchu zgodnym z jego wysokim powołaniem, czyli w duchu sprawiedliwości i miłości, — że *Prawda* ma jasno i stanowczo bronić praw ludu, ale w tonie spokojnym, dalekim od rozśiewania nienawiści do innych stanów i krzewienia rozterki społecznej, że dobro społeczeństwa i samego ludu wymaga, aby dwory nie przechodziły do żydów, ale zostały w rękach obywateli wiejskich, którzyby działając zgodnie z duchowieństwem, troszczyli się szczerze o prawdziwy postęp ludu na wszelakim polu.

Kraków 21 września 1896 r.

Ks. Franciszek Lipiński, ks. Józef Pelczar, ks. Andrzej Knycz, ks. Roman Piekosiński.

## ZE ŚWIATA.

Wiedeń 20 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Manewry. — Poszukiwacze złota na dnie morza.

(XX) Gdy monarchowie spełniali toasty pokojowe, a prasa europejska komentowała ich treść i zastanawiała się nad każdym wyrazem, wróć, jak kapłani egipscy i przepowiadając, że dla świata nastanie teraz era arkadyjska, tymczasem u granic trzech interesowanych mocarstw, odzywał się groźny szczeł broni i huk dział. Cesarz Franciszek Józef za ledwie pożegnał swego serdecznego przyjaciela z nad Newy, natychmiast się udał na manewry do Galicji. W bliskości granicy rosyjskiej, odbyły się wielkie manewry, w których brało udział przeszło 50.000 żołnierzy, z całym aparatem wojennym. Funkcjonowały poczty polowe, telegrafy, telefony, bicyle, wystrzelano masę naboju, wysadzono nawet jeden fort w powietrze, a wszystko to, dla utrzymania pokoju w Europie.

Cesarz Wilhelm również dla utrzymania owego błogiego pokoju, manewrował pod Zgorzelcem z 5 korpusem poznańskim. W toaście zaznaczył, że wojsko dzielnie się popisało i jest przekonany, że zawsze pójdzie drogą zwycięstw, zaznaczoną na kartach historii Prus.

W okolicy Lublina zgromadziło się kilka korpusów rosyjskich. Nie było tam żadnego członka rodziny Romanowych, ale generałowie: Zierew i Puzyrewski, pili szampańskie i głośno krzyčili, że armja rosyjska jest pierwszą na świecie i będzie broniła pokoju europejskiego.

Doprawdy! śmiesznie wygląda owa idea pokojowa. Każdy gotów chwycić za szablę, aby zdusić swego sąsiada i czeka tylko chwili odpowiedniej. Jeżeli to nie nastąpiło do dnia dzisiejszego, można tylko temu przypisać, że się obawia jeden drugiego, gdyż wynik dzisiejszej wojny jest bardzo niepewny. Skutkiem tylko tej okoliczności, póki się utrzymuje i stan taki może nawet długo potrwać.

Wracając się do manewrów galicyjskich, to chociaż pogoda niezupełnie dopisała i żołnierze musieli spać w błocie i brodzić po niem, wypadły one jednak nadzwyczaj dobrze. Zasadzały się one głównie na ewolucjach kawalerji. Jenerałny sztab austriacki jest przekonany i bardzo słusznie, że kawalerja, w przyszłej wojnie, odegra rolę najważniejszą. Zły stan dróg w pewnej części udaremnił operacje, ale w każdym razie pokazało się, że ułani, dragoni i huzarzy austriacy, są znakomitym materiałem kawaleryjskim. Wytrzymali na trudy, dzielni w naturciu i przytem trzymali w surowej dyscyplinie, stanowią czoło armji i możemy być spokojni, że bandy kozaków i baszkirów, nigdy nie wytrzymają ich ataku.

Cesarz Franciszek Józef nadzwyczaj chwalił przebieg manewrów, a trzeba wiedzieć, że się zna wybornie na sztuce wojennej i zadowolenie jego, utwierdzi każdego w opinji, że armja austriacka potrafi sprostać wszelkiemu zadaniu.

Od czasu, jak ludzie przysli do używania rozumu i ocenienia, że pieniąż jest najwyższą potęgą na świecie, każdy się stara o zdobycie fortuny, aby mógł żyć i używać. Szukają jej nawet w głębi mórz i oceanów, czego dowodem obecne sądownia w porcie trjesteńskim. W 1811 r. fregata francuska „Danae”, z niewiadomych powodów, wyleciała w powietrze. Miało się na niej znajdować 3 miliony franków w złocie i kilka garniturów brylantowych ogromnej wartości. Kadłub okrętu spoczywa dotąd na dnie Adriatyku, w bliskości zatoki Świętego Karola. Niejaki Amoden, dość odważny i przedsiębiorczy, postanowił wyłowić statek z morza. Nurki wydobyli dotąd 18 kul, kilka skrzyń zepsutych zapasów żywności i wreszcie szpadę francuską z rękojeścią okrytą brylantami. Czy owe miliony wydobiją na wierzch, wkrótce się o tem dowiemy.

Paryż d. 18 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Spiskowcy. — Przygotowania na przyjazd cara. — Prezydent Faure na manewrach.

(K. W.) Sądzić należy, że policja angielska za nadto przesadziła w ocenieniu spisku i ważności osób aresztowanych w Antwerpii, Brukseli i Boulogne. Lord Salisbury poruszył całą Europę, a tymczasem owa konspiracja prawdopodobnie na celu miała jedynie sprawę irlandzką i mogła się stać groźną tylko dla Anglii. Wszyscy aresztowani są Irlandczykami czystej wody i nie mieli wcale zamiaru wysadzić w powietrze cara. Myśleli oni tylko o swojej ojczyźnie i jeżeli chcieli krzywdę zrobić, to tylko swemu odwiecznemu wrogowi, który, jak wampir stonogi, od sześciu wieków wysysa soki żywotne zielonego Erin i karmi się krwią i mieniem Irlandczyków.

Śledztwo prowadzone w Boulogne i Antwerpii, okryte jest wielką tajemnicą, ale i największe tajemnice przechodzą za mury izby sądowej. Otóż dotąd nie wykryto podobno śladu, aby spisek miał być ukuty na cara. Krzyżano i głoszono publicznie, że wszyscy spiskowcy są anarchistami, obecnie się wykazuje, że żaden z nich nie ma nic wspólnego z tą sektą przewrotu i należą tylko do partji Fenjanów. Tak utrzymuje lundyński korespondent *Figara*, który jest zawsze dobrze poinformowany.

Zachodzi teraz wielkie pytanie, czy Tynan zostanie wydany władzom angielskim? Rząd królowej Wiktorji, w szerokim swoim liberalizmie, udzielał zawsze bezpiecznego schronienia wszystkim zbrodniarzom politycznym. Mazzini przebywał bezpiecznie długie lata w Londynie, chociaż wszystkim było wiadomo, że on głównie przyczynił się do zamordowania księcia Parmy i był duszą spisku Orsiniego. Nic to nie przeszkadzało, że wszystkie salony arystokracji angielskiej były otwarte dla niego, a ministrowie i prezesi sądów składali mu wizyty. Słusznie zauważył jeden z deputowanych francuskich, że jeżeli Anglja żąda wydania Tynana, to powinna i u siebie zaprowadzić równe prawo i zbrodniarzy politycznych powinna traktować, jak każdego innego.

Sprawa z Tynanem rozstrzygnie się w tych dniach. Jeżeli Tynan przepłyne kanał La Manche, będzie to dowodem, że ciężą na nim wielkie winy, nawet zamach na cara. Opinia publiczna wątpi o tem, a ja się przyłączam do tego zdania.

Na przyjazd cara robią się olbrzymie przygotowania. Kosztem gminy miasta cały Paryż zostanie świetnie udekorowany. Malarz Jambon i pan Bouvard, dyrektor przyjęć w ratuszu, całe dnie i noce spędzają nad ułożeniem odpowiednich planów. Na ten cel przeznaczono 2 miliony franków, ale radykalna rada paryska oświadczyła, że kasy gminy są otwarte i pan Bouvard może czerpać tyle pieniędzy, wiele tylko zechce. Droga od Cherbourga do Paryża i z Paryża do Chalons zostanie obstawiona kordonem wojskowym. Na stacjach tylko władze, urzędnicy kolejowi i żandarmi mogą być obecni. Wogóle biedny władca Rosji podróżuje zawsze pod wielkim strachem i setki tysięcy ludzi, muszą strzedz jego osoby.

Prezydent Faure powrócił do Paryża z wielkich manewrów, jakie się odbyły w okolicy Angouleme. Przytrafił mu się tam bardzo zabawny wypadek. Wieczorem wyszedł sam na spacer. Spotkał pijanego żołnierza i ten go potrafił.

— Czy wiesz kogo uderzyłeś? — zapytał Faure.

— Nie wiem.

— Uderzyłeś prezydenta Rzeczypospolitej.

— Drwię sobie z prezydenta Rzeczypospolitej. Moim prezydentem jest kapral i tego muszę słuchać.

Faure odszedł i za powrotem opowiedział awanturę. Chciano wyszukać żołnierza i przykładnie go ukarać, ale prezydent się stanowczo sprzeciwił. Oświadczył przytem, że żołnierz jest wart nagrody, bo pojmuje subordynację.

## KSIĄŻĘCA DOLA

(9)

NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

(Ciąg dalszy).

Ksiądz Robert namyślał się, brwi krzaczyste zmarszczył, siwemi oczami spoglądał na księżniczkę. W rękę depezę trzymał, którą mu przed chwilą podała pani Córwickowa. Księżniczka, oparta ręką o fotel, zdawała się unikać wzroku księdza; zwróciła się w stronę okna twarzą, na której rysowało się wzruszenie i pomięszanie. W głębi pokoju, prawie w kącie, wśród pół zmroku malowała się postać babuni w czarnej sukni, koronkowym czepeczku i koronkowej kryzie u szyi; ręce złożone miała jak do modlitwy, oczy niespokojnie wpatrzony w księżniczkę.

Było milczenie, kiedy wszedł Jan i otworzyłszy cicho drzwi, rzekł półgłosem:

— Pan rządca zapytuje, czy się może widzieć z jasną panią?

Księżniczka poruszyła się żywo, jakby chciała skorzystać ze sposobności i przerwać rozmowę nie-

miłą zapewne i ciężką, ale ksiądz Robert ręką skinął i do słowa jej nie dopuścił.

— To na potem, na potem — rzekł. — Niech pan rządca zatrzyma się chwilę. Księżniczka nie ma teraz czasu.

A gdy Jan drzwi cicho za sobą zamknął, ksiądz podszedł ku oknu, dłonią ujął spoczywającą na fotelu rękę księżniczki i począł mówić prawie surowo:

— Moje dziecko, tu trzeba odpowiedzieć jasno, po prostu i stanowczo. Odpowiedzieć naprzód nam, bo do zaufania twego mamy największe prawo, a potem człowiekowi, któremu wolno uważać cię za swoją narzeczoną. Nadałaś mu to prawo dobrowolnie. Wiem, że chciałaś zastosować się do ostatniej woli nieboszczyka: uczyniłaś źle, jeżeli zadałaś gwałt uczuciom. Choć mnie o to nie pytałaś, tłumaczyłem ci już w swoim czasie, że prawa boskie i ludzkie zakazują posłubienia człowieka niewybranego przez serce. Odpowiedziałas mi, że zdajesz sobie z tego sprawę i że tem szczęśliwszą będziesz się czuła, jeżeli serce twoje wybierze zgodnie z pragnieniami ojca. Czy i dziś jeszcze wierzysz, że tak będzie? Gdybyś wierzyła, ani oczekiwana wiadomość, że sprawa indultu już załatwiona, ani prośba o oznaczenie dnia ślubu, nie wywarłaby na tobie tak przejmującego wrażenia. A tymczasem, dziecko moje, ta depeza przeraziła cię nawet, jak twierdzi pani Córwickowa.

Księżniczka podniosła głowę i pełne łez oczy o zielonych odbłyśkach utkwiała w surowej, wyniosłej postaci księdza Roberta. Usiłowała zrozumieć, co do niej mówiły te usta wąskie i blade, ściśnięte zazwyczaj jakby stłumionym bólem, ale myśli jej odbiegały daleko i daremnie starała się skupić je, daremnie próbowała zdobyć się na odpowiedź. Stała tak zapłakana, drżąca, z bujną pierśią falującą, silnym oddechem i ksiądz Robert po raz pierwszy zrozumiał, że rozmawia nie z dzieckiem, ale z kobietą, po raz pierwszy przyszło mu na myśl, że na tej białej karcie zaczyna się zapisywać treść życia. Powiedziawszy sobie to w duchu, doznał jakby uczucia przestachu. W oczach tej dziewczyny dostrzegł odrazu jakiś niespokojny ogień, którego jeszcze nie zauważył nigdy; dotąd wprawdzie brak im było łagodności i wyrazu słodyczy, ale za to malowała się na nich zawsze niezmierną głębią ciszy, spokoju, szczęścia. Teraz wydało mu się, że nie zostało z tego ani śladu.

Jakby nieśmiały blask napół nieświadomej namienności okrył mgłą to spojrzenie łagodne, ufnie, odważne; przegłądał przez nie wstyd, lekliwość, przestach przed czemś nowem i nieznanem a potężniejszym niż wola. Ksiądz Robert zamyslił się a na jego wysokim czole osiadła chmura.

— Może to nic tak bardzo pilnego — szepnęła z cicha pani Córwickowa. Księżniczkę spotkało to zbyt nagle: za parę dni łatwiej będzie powziął decyzję, uspokoimy się...

— Po czem? — trochę niecierpliwie zawołał ksiądz Robert. — Przecież nie stało się nic nadzwyczajnego! Ksiądz Alfred na odjeździe wspominał, że skoro tylko sprawa indultu zostanie załatwiona, natychmiast da znać telegraficznie. A to już zupełnie naturalne, że skoro indult jest, to i mowa o ślubie.

— Ale właśnie ta pewność że to już tak blisko, ośmieliła się zaoponować pani Córwickowa. Młode osoby odczuwają to tak bardzo... Gdyby tak ochłonął dni kilka. Żaloba zresztą.

— To pocóżes mnie pani wołała. Wistocie nie ma potrzeby odpowiadać w tym momencie, jeśli księżniczka trwa w powziętem postanowieniu. Trzeba się namyśleć, który dzień będzie najstosowniejszy a to możecie panie i bezemnie urządzić. Ale z pośpiechu, z jakim otrzymałem wezwanie i z tego coś mi pani mówiła, ja wnosiłem, że tu o coś ważniejszego chodzi, niż o wruszenia przyszłej blubienicy. A w takim razie, szybka decyzja jest obowiązkiem ze strony księżniczki, tak wobec siebie samej jak wobec księcia Adolfa.

Rozmowa znowu ucichła. Ksiądz Robert czekał chwilę, badając wzrokiem księżniczkę, potem przeszedł parę razy wzdłuż sali, aż wreszcie zatrzymał się znowu u okna i cichym, bardzo łagodnym głosem rzekł:

— Dawno nie byłeś u spowiedzi, moje dziecko. To źle, to bardzo źle. Może wolisz spowiadać się przed kim innym. Będzie u mnie w przyszłym tygodniu ksiądz dziekan, kapłan bardzo zacny i doświadczony. Poproszę go, żeby cię wysłuchał spowiedzi.

— Ja właśnie chciałam prosić o spowiedź na jutro. Rady pragnę, może mi będzie łatwiej przy konfesjonale.

Ksiądz ujął schylającą się ku jego ręce głowę dziewczyny i złożył na niej pocałunek. Po raz pierwszy uczuł dziwnie uderzający zapach, jaki rozlewały czarne warkocze księżniczki; przyszło mu na myśl, że tym pocałunkiem żegnał się z dzieckiem, które kochał. Odtąd miał widzieć przed sobą kobietę, wobec której czuł się już napół obcym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Londyn** września 22 (rano). Według doniesienia *Daily News* z Konstantynopola miała tamtejsza amerykańska ambasada otrzymać doniesienie od konsula, wedle którego w Eginie, w wilajecie Charput powstały nowe, bardzo poważne zaburzenia i mordy.

**Londyn** 22 września (rano). Przybycia pary carskiej oczekują dziś w południe w Finth of forth.

**Londyn** 22 września (rano). W Reykjavik na Islandji miało miejsce gwałtowne trzęsienie ziemi. Zburzonych jest 155 domów, kilku ludzi utraciło życie.

**Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.**

**Wiedeń** 22 września (w południe). Wczoraj wieczorem chrześcijańsko-socjalny związek robotniczy odbył publiczne zgromadzenie ludowe na przedmieściu Margarethen. Partja socjalno-demokratyczna, której chrześcijańsko-socjalni robotnicy wzbronili wstępu, urządziła wielką demonstrację. Wielu robotników jest rannych. Policja rozproszyła demonstratorów, którzy w liczbie około 3000 odbyli zgromadzenie pod gołym niebem i założyli protest przeciw postępowaniu partji chrześcijańsko-socjalnej.

**Wiesbaden** 22 września (w południe). Cesarz Wilhelm przybędzie w połowie października do Kronberg, by być obecnym podczas odwiedzin, jakie rosyjska para cesarska w powrocie z Darmstadt złoży cesarzowej Fryderykowej w zamku Friedrichshof.

**Berlin** 22 sierpnia (w południe). *Voss. Ztg* otrzymuje następującą sensacyjną depeszę z Konstantynopola: W sobotę miasto było spokojne. O położeniu we środę i we czwartek dowiaduje się korespondent z dyplomatycznego źródła, iż w te dni było tam wszystko gotowe do wywołania na dany znak ogólnej rzezi, do rozpoczęcia bombardowania Pery i wzniecenia pożaru. Sułtan miał oświadczyć, że w razie gdyby jakkolwiek flota przepłynęła Dardanele, nie zostanie przy życiu ani jeden chrześcijanin, ani nie pozostanie w mieście jeden kamień na drugim. Rzeczywiście na wzniesieniach ponad Perą ustawiono 48 dział, a stojące w porcie tureckie okręty wojenne były gotowe do walki. Służbę patrolową na ulicach odbywał garnizon Ildiz-Kiosku, podczas gdy w pałacu sułtańskim skoncentrowano oddziały miejskie. Spacjisowie i kawalerja złożona z Kurdów, na pozór nieuzbrojeni, krążyli po mieście, oczekując rozkazów. Ministerstwo było przeciwnie wszelkim gwałtownym środkom i wydało już we wtorek proklamację nawołującą do spokoju, wydała ją jednak przeciw woli sułtana. Intrzyganci pałacowi podkopali też działanie odezwy. Korespondent oświadcza w końcu, iż mu prawdę powyższych faktów potwierdzono także z tureckiej strony.

**Berlin** 22 września (w południe). W otwartym wczoraj kongresie kobiecym bierze udział 1.300 osób.

**Belgrad** 22 września (w południe). Wiadomości o przesileniu gabinetowem, o rzekomych sprysiężeniach, jako też o istnieniu „czarnego gabinetu“ dla otwierania listów i dymisji jeneralnego dyrektora poczt są zupełnie bezpodstawne.

**Petersburg** 22 września (w południe). Krają pogłocki, że wykup przez rząd kolei warszawskowiedeńskiej dokonany będzie w roku przyszłym.

**Paryż** 22 września (w południe). *Journal des Debats* omawia sprawę wydania Tynana i pisze: Spełniona w r. 1882 w Phönix-parku zbrodnia nie może być uważana za polityczne przestępstwo, ale jest raczej przestępstwem pospolitem. Możliwy dopuścić uznanie przedawnienia lub przynależności amerykańskiej Tynana, ale nie można twierdzić, że jeżeli się zabije wysokiego urzędnika lub polityczną osobistość, to przestępstwu temu charakter zabitego nadaje cechę przestępstwa politycznego. Wiemy — pisze dalej dziennik — iż rząd angielski nie zawsze rozpoznawał stanowczo tę różnicę, ale dla nas to nie jest powodem do zamącania wyobrażeń.

**Paryż** 22 września (w południe). *Intransigent* namietnia protestował przeciwko możliwości wydania Tynana władzom angielskim, czego Challemel-Lacour już w 1883 r. odmówił jako ówczesny minister spraw zagranicznych.

**Rzym** 22 września (w południe). Dawny rektor kolegium czeskiego a ob-cny zastępca nuncjusza w Hadze, ms gr. Lorenzelli, został zamianowany nuncjuszem w Monachjum.

**Bruksela** 22 września (w południe). Ogłoszoną została nota urzędowa, zapowiadająca różne reformy ku ochronie ludności murzyńskiej państwa Kongo. Ustanowiono komisję, której obowiązkiem będzie uwiadamiac władze o wszelkich nadużyciach wobec ludności miejscowej, przeskadzac handlowi niewolnikami, położyć koniec ludożerstwu i przeszkadzac pijaństwu. Komisja złożona jest z misjonarzy katolickich i protestanckich. Przewodniczącym mianowany został wikariusz apostolski w Rousle, sekretarzem Grenfell z „Baptist Missionary Society

Corporation“. Wydana też została instrukcja, zagrożająca surowymi karami europejskim agentom za wszelkie nadużycia.

**Madryt** 22 września (w południe). Wiadomości, nadechodzące z Filipin, wywołują złe wrażenie. Potrzebne będzie wysłanie nowych posiłków. Prezes ministrów, Canovas, oświadczył, że kraj gotów ponieść wszystkie ofiary dla ratowania ojczyzny.

**Londyn** 22 września (w południe). Biuro Reutersa donosi z Konstantynopola: Według dotychczasowych wiadomości o wypadkach w Egin, w wilajecie Karput rozruchy trwały przez dwa dni, mianowicie 15 i 16 b. m. Według doniesień, otrzymanych przez Portę, zabito 600 Armeńczyków.

**Ateny** 22 września (w południe). Około Florina w Macedonji przyszło do walki między powstańcami a tureckim wojskiem. Turcy mieli ponieść ciężkie straty. W ostatnich czasach wpadło do Macedonji znowu kilka band powstańczych.

**Antwerpja** 22 września (w południe). Śledztwo w sprawie spisku dynamitowego ukończone. Stwierdzono, że Tynan, Bell i Wallace odbywali tu konferencje; celu ich zamiarów nie wysledzono.

**Wiedeń** 19 września. (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 369.75 Anglobanki 155.50; Länderbank 252.50; Staatsbahny 368.75; Lombardy 102.50; Renta majowa 101.45; Renta koronowa węgierska 99.40; Alpiny 86.20; Tureckie 49.90

Wczorajsza giełda otwartą została przy pełnej tendencji do wyżsiki, później jednak dało się uczuć ogólne obniżenie ruchu. Adresy poddańcze Armeńczyków wpłynęły zrazu podniecająco. Zwłaszcza z Berlina zawiad powiew depresji, głównie z powodu wiadomości iż ministrem spraw zewn. Rosji ma zostać Ignatiew.

**Gospodarstwo i handel.**

**Wiedeń**, 19 września. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 1329, węgierskich 2575, nie mieckich 834; razem 4738 sztuk. Płacono galicyjskie 29 do 33 złr., osobliwe 35—37, paszone —. Węgierskie 26 do 30 złr., osobliwe 32 — 35, niemieckie 30 do 34, osobliwe 36 do 39 złr. za 100 kilo żywej wagi.

**Wiedeń** 19 września. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2753 sztuk. — Płacono 36—38 40—44 złr. za 100 kilo żywej wagi.

**Przyjechali do Krakowa.**

**Grand hotel.** O. Brunner z Gorlic, dr J. Babicz z Siekierzna, J. Gebetner i A. Herse z Warszawy, G. Constans z Francji, Z. Głębocki i Wł. Dąbski z Galicji, Miss Hall z Londynu, J. Brandys z W. Dróg, M. hr. Łoś, A. Przedzi-mirski z Czystaek.

**Hotel Saski.** A. Kröner z Bukowiny, Z. Chełkowska z Poznańskiego, J. Myszczyński z Woli Szydłowieckiej, Cz. Bielecki z Czerwonego Dworu, E. Tremolieres z Genewy, F. Lipiuk z Warszawy, Wł. Płocki i Fr. Wolfarth z Galicji.

**Hotel pod Różą.** A. Blenau z Warszawy, F. Quis ze Szczecina, F. Kuhnert ze Śląska, H. Wolf z Zawady, L. Waeba z Freistadtu, A. Dusch z Seiberdorfu.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwidzać można w dniu powszednie o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 11 1/2.

**Muzeum Techn.-Przem.** w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

**Gabinet Zoologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę niedzielę od godz. 11—1 w południe.

**Groby zastużonych** (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Mari oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

**POCIĄGI KOLEJOWE.**

Do Krakowa przychodzą :

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po południu osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — Od strony Lwowa: godz. 4.53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny. Z Wieliczki: godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mieszane.

Z Krakowa odhodzą :

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 33 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed połudn. osobowy; godz. 2 min. 31 po połud. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz. 6 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — W kierunku Lwowa: godz. 6 min. 38 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. Do Wieliczki: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mieszane.

Od dnia 25 czerwca do 15 września kursować będą pociągi kąpielowe. które z Podgórza do Krakowa przychodzą o godz. 7 minut 55 wieczorem osobowe, odchodzą o godz. 8 rano osobowe.

☛ Czas środkowo-europejski. ☚

**KURSY TELEGRAFICZNE.**

Wiedeń 22-go września — 2 godz. 31 minut 1/2 poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr.	101 45	Losy tureckie . . .	50 00
„ srebrna . . .	101 60	Anglobank . . . .	155 50
4% złota . . .	123 50	Unior . . . . .	300 00
4% koronowa	101 20	Bankverein . . . .	265 25
„ złota	122 20	Akcje Länderbank	252 50
4% Renta węg. kor.	99 35	„ „ lwowsko-	
Akcje banku au.-w.	954 00	czerniow.	289 50
„ kredytowe . .	369 50	„ „ połudn.	102 50
Londyn vista . .	119 75	Elbenthal . . . .	280 25
Marki . . . . .	58 72 1/2	Nordbahn . . . .	3415
Napoleony . . . .	9 53 1/2	Staatsbahn . . . .	366 25
Włoskie banknoty .	44 30	Alpin . . . . .	86 40
Dukaty . . . . .	5 65	Akcje austr. kred.	232 —
Losy prem. węg. .	155 00	Ruble . . . . .	128 00

Usposobienie giełdy stałe.

**Berlin** 22-go września.

Banknoty austr. . .	170 20	4% Listy likw. pol.	67 70
Krótki Wiedeń . .	170 20	Renta włoska . . .	88 20
Banknoty ros. . . .	218 80	Akcje austr. kred.	232 —
Listy zast. pels. . .	216 60	Ultimo ruble . . .	217 50

Usposobienie giełdy stałe.

**NADESŁANE.**

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Przewielebnemu Duchowienstwu, Jaśnie Wielmożnemu C. k. Rady Dworu Kazimierzowi Laskowskiemu, Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezesowi Alfredowi Milieskiemu, Świetnej Radzie powiatowej krakowskiej, Wnemu P. Janowi Bociańskiemu inżynierowi powiatowemu, Wnemu P. Józefowi Spisowi C. k. okręgowemu Inspektorowi szkół, Szanownemu gronu nauczycielskiemu tutejszemu, oraz wszystkim, którzy raczyli w dniu 7-go bm. wziąć udział w pogrzebie śp. Księdza Kanonika Wawrzyńca Oprzędka, wyraża swą wdzięczność i najserdeczniejsze podziękowanie składa **Rodzina.** 2383

Wszech nauk lekarskich

**Dr MATZKE**

wyjechał w zakresie lekarsko-dentystycznym na zjazd lekarzy do Frankfurtu nad Menem i **przybędzie 28 t. m. do Krakowa**, gdzie jak poprzednio w oznaczonym czasie ordynować będzie. 2388

**Dachówka.**

patent szwajc., podwójnie żłobiona, lekka i trwała; peł. zabezpieczenie od zerwania. 200 wahonów w zapasie. Dostawa w ośmiu dniach. Sprzedaż wyłączna. 2216

**Fr. Mossoczy i St. Pytlarski**  
Kraków, Bracka 5. (Telefon 202).



*Kathreiner*  
**KNEIPPPOWSKA KAWA**  
**SEODOWA**  
nizyta jako  
dodatek do kawy ziarnistej  
jest  
**jedynie zdrowym**  
**napojem.**  
Dostać można wszędzie.  
1/2 kg. 25 ct.  
*Baczność!* Z powodulichych  
naśladownictw trzeba zwracać  
uwagę na oryginalne  
paczki z nazwiskiem  
**Kathreiner**

Jeżeli szybkie i niezmierne rozpowszechnienie jakiegoś nowego artykułu spożywczego świadczy o jego wartości, to pod tym względem z Kathreinerą kawą seodową nie może iść w porównanie. W najbogatszym, najznakomitszym domu, zarówno jak i u najprostszej, najskromniejszej rodziny używają jej teraz co dzień. Jak to jest pocieszającą rzeczą w interesie powszechnego zdrowia i dobrobytu naszego ludu, tak też niemniej pocieszającym powinno być to powodzenie ze względu na nasze swojskie gospodarstwo wiejskie. Zawsze atoli godzi się ponownie przypomnienie, że przy kupowaniu trzeba być ostrożnym, aby istotnie otrzymać prawdziwy dobry towar w oryginalnych paczkach z nazwiskiem „Kathreiner“.

**Mundury dla uczniów szkół średnich**

najtaniej w magazynie krawieckim **A. BERNACKIEGO** w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

vis à vis Hotelu Saskiego.

Materiały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna

### Najmniejsza

## Książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem

**Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie**

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa, czyli Krótki zbiorek modlitw uroży S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnymi ale wyraźnymi bo zupełnie nowymi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronie, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzozy złote a pod niemi pasowe. 2196 1—300  
Cena egzemplarza: 2, 3 1/2, 5 1/2 i 8 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Restauracja w Hotelu Pollera  
**F. Wójcickiego w Krakowie.**  
Objad za 1 zhr. 2357  
Środa dnia 23 Września b. r.

- I. Zupa neapolitańska
- Rosół z piecionymi kluskami
- Barszcz z uszkami
- Salata z kureczką
- Sandacz z rusztu
- II. Jajka w papilotach
- Szt. mięsa sos Tomat
- Cote de boeuf angielski
- III. Comber cielęcy szpikowany
- Gigot barani z fasol. ziel.
- File sarnie à la Gourel
- Budyń cytrynowy
- Pierozki podolskie
- IV. Galaretki brzoskwińowa
- Ser — Owoc — Kawa

## Wyśmienity GROSZEK cukrowy

1 1/2 litra . . . . . 32 ct.  
1 litr. . . . . 60 „  
sprzedaje

**Henryk Fuglewicz**  
dawniej 2194  
**K. Knorek i Sp.**  
Kraków Florjańska 23.

**660 sztuk**  
dwuletnich dziczek drzew owocowych  
mam do sprzedania za niską cenę  
Laskowski Fryszak. 2371 2 2

Król rumuński i królewsko serbski 2090 25

## Cyrk Cezara Sidoliego

Dziś we Środę dnia 23-go września  
PO RAZ PIERWSZY

# 50 ogierów 50

naraz tresowane

i przedstawione przez Dyr. C. Sidoliego.

Bilety wcześniej nabyte można od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem w składzie pana Rudolfa Herlozki, Plac Marjański Nr. 1. Bliższe objaśnienia plakatami. Z wysokim szacunkiem Cezar Sidoli.

## W ZAKOPANEM

na Chramcówkach

w najpiękniejszej i najzdrowszej części położony nasz **PENSJONAT**

urządzony z wszelkim komfortem, otwarty całą zimę, polecamy niniejszem na sezon jesienny i zimowy.

**KUCHNIA ZDROWA I POŻYWA.**  
Panienkom zapewniamy iście macierzyńską opiekę, oraz udzielamy na żądanie lekcji w zakresie pensji sześcioklasowej, jak również i języka rosyjskiego.

O jak najwcześniejsze zgłoszenia proszą właścicielki pensjonatu  
**Anna Długołęska i Helena Wierzbicka**  
2126 5 0 Zakopane Chramcówki, Willa Dworek.

## Krajowy Instytut pracy oraz Biuro komisowe

we Lwowie, w Pasażu Hausmana I. 6.

Dostarcza i umieszcza: współpracowników w działach: rolnych, budowlanych, fabrycznych, technicznych, handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, również nauczycielki, bony, zarządczyni itp. personal domowy.

Zgłaszający się o posadę opłaca takse 1 zhr. a za wyrobienie posady płaci od 3 do 5% od rocznej pensji, wyjątkowo pracodawcy nie ponoszą żadnych kosztów, przeto z wdzięcznością przyjmujemy wszelkie zawiadomienia o wolnych posadach. — Pracodawcy i poszukujący pracy, otrzymują codziennie wszelkie zgłoszenia, jakie w ciągu dnia poprzedniego nadeszły, zaś dla prowincji wysyłać się będzie za dopłatą 50 ct. na koszt korespondencji i portów „W każdą sobotę“, tygodniowe wiadomości Instytutu.

Poleca nabywców, spółników i dzierżawców. Zgłaszający się opłaca powyższą takse, zaś po załatwieniu interesu opłaca od 1% do 5% według umowy. Wyciąga się jak zwykle codziennie i tygodniowe wiadomości za dopłatą dla prowincji 50 ct.

Załatwia odwrotnie wizy paszportowe i legalizowanie dokumentów do Rosji i Niemiec. Za załatwienie wizy paszportowej opłaca się 1 zhr. i 40 ct. na porto oprócz taksy dla urzędów konsularnych.

Kraj. Instytut Pracy uprasza w końcu, aby Wysoka Szlachta, właściciele dóbr, fabryk, właśc. zakładów przemysłowo-handlowych itp. raczyli łaskawie donosić o wszelkich walcujących posadach, by tym sposobem dać ułatwienie szukającym pracy. Oraz uprasza się o liczne zlecenia komisowe. 2292 6 10

## Porter Angielski (imperyal)

poleca 2070 11 20

## HANDEL KORZENNY DELIKATESÓW I WIN W. Leśniowskiego

główny Rynek L. 33.

Piwo okocimskie, bawarskie (kulmbach), pilzneńskie i inne butelkowe. Pokoje do śniadań, obiadów i kolacji, kuchnia wyborna.

## Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie — oraz specjalny skład wyrobów treści religijnej jako to: koronki, krzyżki i medaliki srebrne i zwykłe, figury i lampki, obrazki i obrazy świętych, ramki gotowe i listwy na ramy po cenach niskich poleca 2235 8 0

**Kazimierz Zajaczkowski**  
pod „Aniołem“ w Krakowie, Plac Marjański 8.

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowolniałem się rezerwą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Ze tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto ocenników i ksiązek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —

b) Cześć!a rezerwy, która mi biału, opłacam wszystkie koszty muzycznego od fabryczczenia c) Na żądanie wyznacza mi fabrycznym miadrem i spręwarunkach, na których zyczne znajdujące się idy włąę taki fortepian, kosztuje na miejscu we opakowaniu i dostawie 430 zhr. — i odstawiam aż do Tawszystkie nowe, nawet muzyczne mojego składu od zhr. 300 i pianina od 20-letnią. e) Każde namie (albo w moim skłafabryce za moim pośrednictwem) w tej samej cenie, w jakiej je sprzedaję i wymieniam na inne, jeżeli kto tego żąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedaję fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 zhr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedaję je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komisii pośredniczę zupełnie bezpłatnie.

**SKŁAD  
FORTEPIANÓW  
B. GABRYELSKIEJ  
KRZYSZTOFORÓW  
KRAKÓW**

**HANDLOWIEC** oraz **BUCHALTER**  
egzaminowany, 30 lat liczący, przyjemnej powierzchowności, znający dobrze stosunki Lwowa, pragnie otworzyć lub kupić rentowny handel. Poszukuje, w tym celu panią lub młodą wdowę z kapitałem do 10000 zhr. — Łaskawe zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod „Edward“ poste restante Krzeszowice. 2382 1

**ZAPALKI**  
we wszystkich gatunkach po najniższych cenach.

**Woreczki papierowe**  
w wielu odmianach do nabycia z jedynej w kraju chrześcijańskiej fabryki „Światło“, Kraków i w zakładzie fabrycznym przy ul. Baszowej 19. Tamże do sprzedania b. tanio Automat na zapalki najnowszej konstrukcji i **maszyna do pisania** amerykańska. 2384 1 10

## Folwark

**W DYNOWIE**, 2384  
18 morgów ziemi, dobrej gleby z budynkami i inwentarzem, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania**. Bliższa wiadomość u właściciela A. Zabłotnego w Dynowie. pośrednictwo wykluczone. 1-6

**Handel korzenny** i Skład win J. KOSTERKIEWICZA w Nowym Sączu, **potrzebuje zamiejscowego**

## praktykanta

z ukończoną drugą lub pierwszą gimnazjalną klasą. 2386 1-3

Oznajmiam, że **żadnych długów za moją żonę płacić nie będę.**  
**Stanisław Jurski.**  
2385 1-2

## Jedynie dla Pań

I pokój na parterze, przy ul. Siemiradzkiego Nr. 13, przy poważnej rodzinie, **zaraz tania do wynajęcia** z wiktem lub bez. 2337 5 5

## WYDZIAŁ KRAJOWY

L. 56.669. 2387 1 3

## Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia jednej posady aplikanta przy krajowym archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie o rocznem adjutum w kwocie 300 zhr. ogłasza się niniejszem **konkurs**.

O posadę tę mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studjom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Bliższe określenia praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte są w uchwale Wysokiego Sejmu z dn. 2-go sierpnia 1877.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacji a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej, wnosić należy do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15-go października 1896.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim.

We Lwowie dnia 19 września 1896.

## MASŁA

najprzedniejszego deserowego oraz kuchennego, tudzież 25 gatunków najróżniejszych

**SERÓW SZWAJCARSKICH I DESEROWYCH**  
więkzo przesyłki, niż dotąd, nadechdzieć będą obecnie do

głównego **Leona Sykutowskiego** Szewska składu Nr. 21, tak, iż P. T. Odbiorcy odtąd każdego czasu w świeży i smaczny towar zaopatrywani będą. 2204 5 10

## Krajowe Towarzystwo Handlowe

w Krakowie, Rynek główny Nr. 26

przyjmuje za zwykłym wypowiedzeniem **na 6 proc. wkładki oszczędności** tudzież dalszą

**subskrybcję na udziały**

pięćdziesiąt koronowe.

10 procent dywidendy wypłaca za rok 1895. 869 **DYREKCYJA.**

## LUDWIK SZUFA

KRAWIEC

Kraków, ulica Szewska L. 20, I. piętro

OTRZYMAŁ W WIELKIM WYBORZE

**materiały angielskie i krajowe.**

2369 2 3

## LEKCJI

języka niemieckiego i francuskiego udziela

**MARJA DUMAIRE**

ul. Grodzka L. 32, II p. 2220 5-6

## OSOBA

poszukuje posady

zarządczyni domu lub kasjerki. W danym razie może dostarczyć gwarancji. Adres: ulica Mikołajska 10, I p. 2358 2 2

**W. STACHOWICZ**  
krawiec  
wojskowy i cywilny  
Kraków, Rynek główny L. 30

POLECA SWOJ 2168 21 0  
**Magazyn Uniformów**  
dla PP. Oficerów, Jednostek państwowych, Jednostek rocznych i Studentów.  
**CENY UMIARKOWANE.**



## Pomieszkanie

składające się z salonu z erkerem, pokoju sypialnego z łazienką, z 4 pokoi, przedpokoju, werandy, jest z dniem 1 października 1896 do wynajęcia w willi pod Nr. 12 narożnik ul. Sebastjana i Jasnej. Bliższe wiadomości na miejscu u właściciela. 2350 3 3

**Praktykant** lub pomocnik gospodarczy **potrzebny zaraz.** — Zarząd Radozca poczta Wadowice. Kopje świadectw nie odsyła się. 2375 2 2

## Poszuknje się zdolnego

## rysownika

do budowy, 2374

obznajmionego z całą administracją. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“

**Największy skład maszyn do szycia SINGERA czotekowych i persilankowych i rowerów** (zeta) **IWANICKIEGO** następcy Kraków, Rynek główny Nr. 25

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. 2195  
Cenniki przesyła się franco. 2195  
Ulica Niecała Nr. 7, ptr. II

## są do sprzedania

## meble

miękkie, łóżko, szafy, biórko, stół jadalny i dywany. Do 12 w południe można widzieć. 2363 3-3

Starą starę 15-to letnią Starą owocówkę 25 letnią Rum i arak stary poleca **Edm. Klimek**

1/1 but. 1 zhr. 50 ct., 1/2 but. 75 ct. 1/1 but. 2 zhr., — 1/2 but. 1 zhr. 1/1 but. 2 i 3 zhr., — 1/2 but. 1 i 1 1/2 2171 W KRAKOWIE, A—B. 6 10

Przy handlu pokoje do śniadań, zdrowa kuchnia, piwo pilzneńskie browaru mieszceńskiego. Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.